



WIELKANOC W OKUPOWANEJ POLSCE

W polskiej historii jest dużo wydarzeń, które miały miejsce w Wielkanoc. Z dużym prawdopodobieństwem chrzest Mieszka I, w 966 r., miał miejsce w Wielką Sobotę. Koronacja Bolesława Chrobrego, w 1025 r., odbyła się w Wielką Niedzielę. W Wielką Sobotę 1918 r. wyzwolono Wilno i wróciło ono do Polski. Rtm. Witold Pilecki uciekł z KL Auschwitz w Wielkanoc 1943 r.

W czasie II wojny światowej zorganizowanie tradycyjnej Wielkanocy nie było łatwe. Szalała drożyzna, za kupienie kawałka mięsa na czarnym rynku groziła śmierć, wiele osób cierpiało głód, a „Nowy Kurier Warszawski”, wydawany przez władze okupacyjne polskojęzyczny dziennik informacyjno-propagandowy zwany „gadzinówką”, donosił że Wielkanoc upływa pod znakiem budzącej się wiosny.

Jajka były na wagę złota, ale Polacy starali się „zorganizować” choćby jedno, aby się nim podzielić. W podziemnych wydawnictwach przypomniano przedwojenny tekst „Wiecha” Wiecheckiego: *Przed wszystkim jajeczko! Jest to danie religijne i do nażarcia się nie służy, znakiem tego nie należy z każdym jednym życzeniem całej sztuki opychać, ale, trzymając ciwarkie na widelcu, najmarniej dwie osoby nią załatwić.* Wcześniej tekst ten był satyrą na skąpstwo typowego warszawiaka, który nawet jajkiem nie chciał się dzielić z bliźnim. Teraz natomiast był smutnym wymogiem codzienności. W wielu domach przeznaczanie jednego jajka dla dwóch osób traktowano jako rozrzutność.

Tadeusz Żakiej, przedwojenny wydawca książek kucharskich, we wstępie do publikacji „W staropolskiej kuchni i przy polskim stole” napisał, że w czasie okupacyjnej Wielkanocy: *Wzruszenia towarzyszyły dzieleniu się tradycyjnym, wielkanocnym jajkiem. To nie były posiłki, albowiem nie mogły one nasycić głodu, lecz patriotyczne symbole, pomagające wytrwać, przetrwać i – doczekać.*

Przed świętami zaczynał się wzmożony ruch w handlu. W cukierniach pojawiały się wypieki z napisem „Wesołego Alleluja”, a na sklepowych wystawach stały wielkanocne

kurczaczki z żółtego lukru obok czekoladowych zajaczków. Jednak większość Polek musiała się zdać na swoją zaradność – przygotowywały i sprzedawały własne świąteczne wypieki, aby podreperować domowy budżet.

Dużą wagę przywiązywano do przystrojenia wielkanocnego stołu. „Nowy Kurier Warszawski” podpowiadał: *Niewielu stać na kupno efektownych, ale drogich kwiatów. Dlatego też najlepiej jest wybrać się... na dalszy spacer i wyciąć parę gałązek wierzby. Po przyniesieniu do domu wsadzimy je do słoja, czy wazonu z wodą, a wkrótce puszczą ładne pędy dając miłą zieleń na święta.* Oprócz wierzb gadzinówka polecała także misterne konstrukcje z rzeżuchy.

W Wielką Sobotę tradycyjnie przygotowywano święconkę i udawano się do kościoła. Kazimiera Toniak z Hrubieszowa wspominała: *Zamożne gospodynie ustawiały odkryte kosze dwoma rzędami wzdłuż kościoła, środkiem szedł ksiądz i je święcił, a za nim podążali głodni, umorusani chłopcy, dzieci niczyje, wojenne sieroty i zapamiętywali, gdzie jest największy jajek i wędlin. Potem kobiety stawiały swoje kosze przed bocznym ołtarzem..., a same szły pomodlić się do grobu Chrystusa. Chłopcy w tym czasie porywali najcięższe kosze, uciekali z nimi w krzaki nad rzekę i tam wyprawiali sobie Wielkanoc... właścicielki koszy nie mogły uwierzyć, że ktoś mógł je ukraść z kościoła.*

Uroczyste śniadanie w poranek wielkanocny było najważniejszym wydarzeniem, chociaż gospodynie, mimo najszczerzej chęci, nie miały możliwości zastawienia stołu pisankami i tradycyjnymi babami. Mięso na świątecznym stole „gościło” tylko w nielicznych domach – głównie wieprzowina w postaci pieczonej w całości szynki i kiel-

bas, a najzamożniejsi delectowali się pieczonym prosiakiem.

W Wielki Piątek 22 marca 1940 r. w Warszawie i w Krakowie doszło do napadów na Żydów, pod hasłem „Niech żyje Polska bez Żydów”, będące początkiem tzw. pogromu wielkanocnego, który trwał do 30 marca tego roku. Kilkunastoosobowe grupy napastników, w których znajdowała się także młodzież szkolna, biły wszystkich przechodniów z opaskami na przedramionach, nie oszczędzając kobiet ani starców, demolowały i rabowały żydowskie sklepy oraz mieszkania. Napastnicy byli „zagrzewani” przez studentów i żołnierzy niemieckich. Władze okupacyjne ani policja granatowa nie próbowały spacyfikować zamieszek. Zdarzało się, że „granatowi” też brali w nich czynny udział.

Pierwsza powojenna Wielkanoc przypadła 1 kwietnia. Warszawiacy wracali do zrujnowanych domów. Wokół zburzonych kościołów handlarki sprzedawały palmy wielkanocne. Zamiast tradycyjnego świątecznego śniadania musiano zadowolić się konserwami radzieckimi. W wyzwolonym mieście brakowało w zasadzie wszystkiego. Żywność przywożono z miejscowości podwarszawskich i sprzedawano na bazarze Różyckiego.

Zaraz po wojnie komuniści nie negowali wiary katolickiej, oficjalnie byli nawet jej wyznawcami. W wielkanocnych mszach świętych uczestniczył Bolesław Bierut. Z kolei w jednym z wydań Polskiej Kroniki Filmowej można było podziwiać I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, kiedy zasiadał do wielkanocnego stołu.

Nie zmieniało to jednak faktu, że półki sklepowe były przeważnie puste, a kiedy „rzucano” do sklepów wędlinę i mięso, ustawiały się po długie się kolejki. Zdarzało się też, że w celach propagandowych na wystawach sklepowych ustawiano wiktuały z plastiku lub produkty, których nie można było kupić.

ANDRZEJ WOLSKI

Korzystałem m.in. z książki Aleksandry Zaprutko-Janickiej „Okupacja od kuchni”, wyd. Znak, Kraków 2015

KATYŃSKIE DOŁY ŚMIERCI

Katyń – miejsce, a jednocześnie symbol jednej z tragiczniejszych kart polskiej historii XX w. Przypomnijmy – 3 kwietnia 1940 r. z obozu polskich jeńców w Kozielsku ruszyły do Katynia, wypoczynkowej miejscowości NKWD koło Smoleńska, pierwsze transporty polskich oficerów. To tam, w katyńskich dołach śmierci strzałem w tył głowy stracono 4404 jeńców, głównie oficerów rezerwy – lekarzy, prawników, inżynierów, dziennikarzy – kwiat polskiej inteligencji. W tych dniach ruszyły także kolejne transporty jeńców, przetrzymywanych w obozach w Starobielsku i Ostaszkowie, do miejsc straceń w Charkowie i Kalininie.

Ciała zamordowanych w barbarzyński sposób polskich żołnierzy wrzucono do przygotowanych dołów, zasypano, a na wierzchu zasadzono, dla zatarcia śladów, sosnowy młodniak.



Ta największa w działaniach zbrojnych lat 1939-1945 zbrodnia wojenna, nosząca cechy ludobójstwa, dokonana została na mocy decyzji Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bol-szewików) z 5 marca 1940 r., podjętej w oparciu o pismo ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrentija Berii. Wniósł w nim, aby w stosunku do przetrzymywanych w obozach 8376 oficerów oraz 6192 policjantów, funkcjonariuszy KOP oraz służby więziennej, będących „wrogami władzy sowieckiej”, zastosować najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie. BP zaakceptowało także propozycje Berii, aby sprawę rozpatrywać bez wzywania jeńców, bez przedstawiania im zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia.

22 czerwca 1941 r., zgodnie z planem „Barbarossa”, Niemcy zaatakowały Związek Radziecki. Na głównym kierunku natarcia, moskiewskim, leżał Smoleńsk. Ciężkie walki o ten rejon trwały do początku

sierpnia. Mimo sukcesu operacyjnego siły niemieckie straciły dwa miesiące, co odbiło się negatywnie w czasie walk pod Moskwą. Po zajęciu Smoleńska przez Niemców wojska radzieckie prowadziły działania opóźniające, a że Niemcy nie podejmowali w tym rejonie działań zaczepnych, linia frontu ustabilizowała się na prawie dwa lata.

Nowy dowódca Grupy Armii „Środek”, Feldmarszałek Günther von Kluge, na którego obszarze odpowiedzialności leżał Smoleńsk, nakazał pilne podjęcie odbudowy i modernizacji dróg, linii kolejowych, obiektów obronnych, licząc

się z możliwością rychłego podjęcia kolejnego natarcia. W tym celu w rejon Smoleńska sprowadzono wyspecjalizowaną w budowie obiektów wojskowych organizację Todt oraz pociąg remontowy Bauzug nr 2005-M, wyspecjalizowany w odbudowie i remontach rozjazdów, zwrotnic, trakcji kolejowych. Utworzony w 1941 r. i wynajęty przez Wehrmacht operował w bezpośredniej bliskości frontu.

Kilkuosobowe kierownictwo pociągu stanowili Niemcy, natomiast większość załogi składała się z Polaków, „pomocników pracownika kolejowego”, głównie z Wielkopolski, przymusowo wcielonych do prac remontowych. Przesuwając się za frontem Bauzug dotarł w rejon Smoleńska, stając na trasie między stacjami Stare Bądogi a Gniezdowem, gdzie dowodzone prowadzone na stracenie polskich oficerów. Praca Polaków, chociaż przymusowa, nie miała charakteru niewolniczego, bowiem dostawali żołądki i mieli możliwość swobodnego poruszania się i kontaktów z miejscową ludnością,

Wśród załogi pociągu znajdował się m.in. poznaniak, **Teofil Dolata**, który w czasie rozmów z miejscowymi Rosjanami dowiedział się, że w pobliskim lesie znajdują się groby pomordowanych przez NKWD polskich oficerów. Razem z dwoma kolegami, Janem Wachowiakiem i Zygfrydem Musiela-

kiem dotarli do mogił, i wykopali – jak relacjonował Teofil Dolata – „zwłoki majora i kapitana”. W ciszy zakopano ponownie ciała. Kilka dni później w kwietniu 1942 r., na mogile postawili brzoźowy krzyż, a wkrótce pojawiły się następne krzyże.

Po zbombardowaniu pociągu uciekł do Polski, a następnie zmienił nazwisko na Teofil Ryszard Rubasiński. Jako żołnierz AK złożył przełożonym pierwszą relację o katyńskich mogiłach. Mało znane są natomiast wspomnienia innego uczestnika opisywanych wydarzeń, zmarłego dwa lata temu porucznika rezerwy WP, uczestnika Powstania Warszawskiego **Henryka Troszczyńskiego**, który także znaj-



dował się w składzie pociągu remontowego. Opisuje również rozmowy z mieszkańcami tych okolic, świadkami transportów, którzy słyszeli strzały i krzyki mordowanych. Znał także kolegę z pociągu, Teofila Dolatę, który opublikował w 1989 r. w „Głosie Wielkopolskim” wspomnienia z odnalezienia grobów. Troszczyński wspomina, że oglądał doły śmierci, i że to on powiadomił Niemców o odkryciu, którzy po wizji lokalnej informacje o grobach oraz dokumentację fotograficzną przestali do Berlina.

Reakcja Niemców była szybka – 13 kwietnia 1943 r. radio i prasa poinformowały o odkryciu masowych grobów w Katyniu, wskazując jako sprawców zbrodni ZSRR. Dwa

dni później sowieckie biuro informacyjne odrzuciło stanowczo oskarżenie, sugerując że zbrodni dokonali Niemcy, jesienią 1941 r., bezpośrednio po zajęciu tych terenów. W pewien sposób w spór włączył się także Polski Rząd na Emigracji. Polecił swojemu delegatowi w Szwajcarii, bez powiadamiania Anglików, co zostało źle przyjęte, zwrócenie się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o powołanie specjalnej komisji do zbadania sprawy katyńskiej. Opowiedzenie się po stronie Niemców, jak to orzekli Sowietci, stało się pretekstem do zerwania w nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 r. stosunków dyplomatycznych przez Moskwę z polskim rządem emigracyjnym.

Ponieważ ZSRR odmówił stanowczo udziału w trójstronnej komisji proponowanej przez MCK, 24 kwietnia 1943 r., na zaproszenie Niemiec, przybyła do Katynia międzynarodowa grupa specjali-

tyńską. Dopiero 13 kwietnia 1990 r. sowiecka agencja TASS oficjalnie przyznała, że polscy oficerowie – jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 r. przez NKWD uznając, że była to „jedna z najcięższych zbrodni stalinizmu”. W tym samym dniu prezydent RP Wojciech Jaruzelski otrzymał z rąk prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa kopie archiwalnych dokumentów z listami więźniów skierowanych w kwietniu i maju 1940 r. z obozu w Kozielsku do miejsca zagłady w Katyniu. Nadal jednak strona rosyjska, zastaniając się tajemnicą śledztwa, nie przekazała Polsce wielu kluczowych dokumentów pozwalających m. in. na wskazanie sprawców i określenie okoliczności zbrodni.

Symbolicznym zamknięciem pewnego okresu dochodzenia do prawdy, złożenia hołdu ofiarom oraz umożliwienia rodzinom pożegnania się z bliskimi było odsłonięcie i poświęcenie monumentalnych polskich cmentarzy wojennych – pierwszego w Katyniu, gdzie leżą oficerowie rozstrzelani przez NKWD w 1940 r. Na ten cmentarz przeniesiono Krzyż *Virtuti Militari* nadany w 1976 r.

stów medycyny sądowej i kryminalistyki, stwierdzając, że egzekucji na polskich oficerach dokonano w marcu i kwietniu 1941 r. Niejako w odpowiedzi, wkrótce po wyzwoleniu rejonu Smoleńska, we wrześniu 1944 r. władze sowieckie powołały własną komisję kierowaną przez prof. Burdenkę. Po spreparowaniu dowodów komisja ogłosiła, że zbrodni dokonali Niemcy między wrześniem i grudniem 1941 r. Kolejną, nieudaną próbę obarczenia winą Niemców podjęły władze ZSRR w czasie Procesu Norymberskiego, jednak ich wniosek w tej sprawie został odrzucony.

Przez ponad pół wieku władze ZSRR odcinały się od jakichkolwiek związków ze zbrodnią ka-

Pomnikowi Katyńskiemu w Londynie. Drugim Cmentarzem Wojennym jest wzniesiona także w 2000 r. nekropolia w Charkowie, kryjąca obok szczątków polskich oficerów inne ofiary komunizmu. Trzecim jest Cmentarz Wojenny w Miednoje, na którym spoczywają zwłoki ponad 6300 ofiar – w tym policjantów, żołnierzy KOP, pracowników wymiaru sprawiedliwości. Ostatnim Polskim cmentarzem wojennym jest utworzony w 2012 r. cmentarz w Kijowie – Bykowni, na którym w zbiorowych, bratnich mogiłach spoczywają szczątki 3435 Polaków z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej.

STEFAN JAGIELSKI



O TYM WARTO WIEDZIEĆ

SZCZEPIENIA

– najważniejsze pytania i odpowiedzi kierowane do ministerstwa zdrowia

Czy szczepionka jest bezpieczna? Jakim badaniem i procedurą podlega?

Niezależnie od rodzaju szczepionki, każda z nich przechodzi staranne badania i może być podana wyłącznie po dopuszczeniu do obrotu przez wyspecjalizowane instytucje. Skrócono do minimum procedury rejestracyjne, ale badania wykonywano według najwyższych standardów bezpieczeństwa, podobnie jak w przypadku innych szczepionek.

Szczepionki, tak jak pozostałe produkty lecznicze, przed wprowadzeniem na rynek wymagają uzyskania pozwolenia na dopuszczenie do obrotu. Wymagania dot. ich rejestracji są bardzo rygorystyczne.

W Polsce dopuszczeniem szczepionek do obrotu zajmuje się Prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych (URPL). Decyzja może być także podjęta przez Radę Unii Europejskiej lub Komisję Europejską po przeprowadzeniu przez Europejską Agencję Leków procedury scentralizowanej.

W każdym przypadku pozwolenie na dopuszczenie do obrotu jest wydawane po ocenie stosunku korzyści do ryzyka. Następuje to na podstawie dokumentacji zawierającej dane zebrane w czasie prac nad produktem i badań klinicznych. Ocena ryzyka dotyczy jakości, bezpieczeństwa i skuteczności produktu leczniczego.

W przypadku COVID-19 dla szybkiego zapewnienia dostępności skutecznej i bezpiecznej szczepionki, skracane są terminy administracyjne. Te ułatwienia proceduralne nie obniżają obowiązujących wymogów dot. bezpieczeństwa i skuteczności szczepionki.

Umowy o wczesnym zakupie podpisywane przez Komisję Europejską uzależniają końcowy zakup od otrzymania dostępu do obrotu szczepionki w Unii Europejskiej. Pozytywna decyzja o całkowitym lub warunkowym dostępie zostanie podjęta jedynie względem szczepionek, które udowodnią swoją skuteczność i bezpieczeństwo w procedurze centralnej prowadzonej przez Europejską Agencję Leków.

Także firmy farmaceutyczne przeprowadzają własne testy. Moderna, jeden z producentów szczepionki przeciwko COVID-19 – dane opracowano na podstawie analizy 196 potwierdzonych zakażeń COVID-19

wśród 3000 uczestników badania. Firma stwierdziła, że w grupie placebo zaobserwowano 185 przypadków COVID-19 w porównaniu do 11 przypadków w grupie, która otrzymała szczepionkę.

Czy szczepionka jest obowiązkowa? Jeśli tak, czy są jakieś sankcje za odmowę szczepienia?

Szczepienia są całkowicie dobrowolne. Zachęcamy wszystkich do szczepień przeciw COVID-19. Im więcej osób się zaszczepi, tym ochrona przed koronawirusem będzie skuteczniejsza.

Ile kosztuje szczepionka na koronawirusa? Czy szczepionki są w pełni refundowane? Jeżeli nie, to jakie grupy są objęte refundacją?

Szczepionka jest bezpłatna i dobrowolna. Odcina ona możliwość przenoszenia się wirusa z człowieka na człowieka. Program szczepień to nie tylko powrót do normalności, ale też mechanizm ochrony miejsc pracy.

Czy zasadne jest kupowanie szczepionek dla całej populacji, skoro ponad połowa Polaków nie chce się zaszczepić?

Zależy nam, aby jak najwięcej Polek i Polaków mogło zaszczepić się przeciwko COVID-19. Szczepionka jest rozwiązaniem, które może zabezpieczyć nas przed kolejnymi falami pandemii. Im więcej osób się zaszczepi, tym ochrona przed koronawirusem będzie skuteczniejsza.

Szczepionka jest ogromną szansą na uodpornienie społeczeństwa na zakażenie, zdobycie kontroli nad transmisją wirusa SARS-CoV-2. Jest nadzieją na powrót do normalności. Wdrożenie masowych szczepień, przy wysokim procencie osób zaszczepionych, spowoduje powrót do pełnej funkcjonalności służby zdrowia, podniesie efektywność i stabilizację gospodarczą, co wiąże się z szybkim i dynamicznym wzrostem PKB. To także powrót na stałe do trybu stacjonarnego nauczania, czyli do realizowania zadań edukacyjnych bez zakłóceń przez dzieci szkół podstawowych i średnich, a także studentów na uczelniach wyższych.

Czy dostanę zaświadczenie, że jestem zaszczepiony?

Informacja o przebytych szczepieniach jest wprowadzana do e-Kart Szczepień w systemie P1. Oprócz tego po przyjęciu drugiej dawki wystawiane są kody QR, które można pobrać z Internetowego Konta Pacjenta. Jeśli ktoś nie ma takiej możliwości, wówczas może wziąć z punktu szczepień wydruk potwierdzający, tzw. paszport osoby zaszczepionej. Dokument potwierdza, że osoba jest zaszczepiona

i może korzystać z uprawnień, które przysługują osobom zaszczepionym.

Dostępna jest aplikacja „Zaszczepieni”, która umożliwi potwierdzenie, że ktoś, kto pokazuje nam kod QR, jest rzeczywiście zaszczepiony. Aplikacja sprawdza ważność i poprawność kodu QR osoby zaszczepionej. Pokazuje też podstawowe dane o jego właścicielu, w tym imiona, pierwszą literę nazwiska oraz dzień i miesiąc urodzin. Dzięki temu można sprawdzić, że jest to kod osoby, która go okazuje. Osoba, która pokazuje do skanowania kod QR, wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w kodzie.

Czy senior, który chce się zaszczepić, powinien wychodzić z domu? Czy jest możliwość szczepienia w domu?

Gminy zorganizowały specjalny transport z domu pacjenta do punktu szczepień. Po zaszczepieniu, osoba potrzebująca zostanie odwieziona do swojego miejsca zamieszkania. Chęć skorzystania z transportu można zgłosić bezpośrednio w punkcie szczepień lub za pośrednictwem specjalnego numeru telefonu, który jest obsługiwany przez poszczególne gminy.

Kto może skorzystać z transportu do punktu szczepień?

Ze specjalnego transportu mogą skorzystać:

- osoby niepełnosprawne, które posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności (w stopniu znacznym o kodzie R lub N) lub odpowiednio I grupę z ww. schorzeniami;

- osoby, które mają obiektywne i niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie trudności w samodzielnym dotarciu do najbliższego punktu szczepień – w przypadku miast poniżej 100 tys. osób, gmin miejsko-wiejskich oraz wiejskich;

- osoby powyżej 70. roku życia, które mają obiektywne i niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie trudności w samodzielnym dotarciu do najbliższego punktu szczepień – w przypadku miast powyżej 100 tys. mieszkańców.

Czy rząd planuje fundusz dla osób, u których wystąpią niepożądane odczyny poszczepienne?

Tak. Rząd planuje utworzenie Funduszu Kompensacyjnego. Jego dysponentem będzie Rzecznik Praw Pacjenta. Świadczenia z Funduszu obejmą osoby, które miały wykonane szczepienia ochronne przeciw COVID-19 przeprowadzane po 26 grudnia 2020 r., u których wystąpiły działania niepożądane, tj. konieczna była hospitalizacja przez co najmniej 14 dni lub, u których wystąpił

wstrząs anafilaktyczny, który spowodował konieczność obserwacji lub hospitalizacji co najmniej 14-dniowej. Obecnie trwają prace legislacyjne nad konkretnymi rozwiązaniami.

Co zrobić w przypadku, gdy dostaną pierwszą dawkę szczepionki, a w terminie przyjęcia drugiej nie będą w stanie przyjść na szczepienie (np. z powodu choroby), bądź lekarz nie zakwalifikuje mnie do drugiej dawki szczepienia?

Należy skonsultować się z lekarzem. W przypadku cięższej choroby nie należy podawać drugiej dawki szczepionki przeciw COVID-19, lecz odczekać do czasu poprawy stanu zdrowia i decyzji lekarza o możliwości podania szczepionki.

Czy będzie można zaszczepić osobę, która sama kupi sobie szczepionkę za granicą?

Nie przewiduje się takiej możliwości. Szczepionka nie funkcjonuje na wolnym rynku i nie można jej kupić. Na terenie UE obowiązują szczepionki zaakceptowane przez Europejską Agencję Leków, są kontraktowane centralnie i dystrybuowane bezkosztowo.

Czy Polak ubezpieczony w innym kraju może przyjąć szczepionkę w Polsce – czy system wygeneruje takiej osobie automatycznie e-skierowanie?

Istnieje możliwość szczepienia, jeśli dana osoba jest ubezpieczona w Polsce. Wskazane jest jednak, aby osoba ubezpieczona za granicą w pierwszej kolejności sprawdzała możliwość szczepienia w kraju ubezpieczenia.

Co robić, jeżeli placówka odwołała moje szczepienie?

W przypadku, kiedy placówka odwołała szczepienie – prosimy o kontakt z placówką.

Czy po szczepieniu trzeba czegoś unikać? Np. aktywności fizycznej?

W odniesieniu do szczepienia przeciw COVID-19 mają zastosowanie ogólne zasady dotyczące szczepień. Nie ma zalecenia, aby unikać określonych czynności, np. aktywności fizycznej po szczepieniu. Decyzję podejmuje osoba, która została zaszczepiona, kierując się swoim samopoczuciem, stanem zdrowia.

Czy zostaje ślad po tej szczepieniu?

Tak jak w przypadku każdej iniekcji, tak i w tym przypadku, po zaszczepieniu pozostaje niewielki ślad po wkłuciu. Dolegliwości bólowe w miejscu wkłucia są wymieniane

wśród działań niepożądanych, które mogą wystąpić po szczepieniu.

Co zrobić w przypadku niepożądanego objawu po szczepieniu?

Tak jak po podaniu jakiegokolwiek leku mogą się pojawić objawy niepożądane, tak również i po szczepieniu mogą one wystąpić. W przypadku pojawienia się niepożądanego odczynu po szczepieniu, należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem poradni, w której było wykonane szczepienie, bądź jakimkolwiek innym lekarzem i poinformować o odbytym szczepieniu.

Przeszedłem COVID-19. Czy powinienem się zaszczepić?

Według CDC (Center for Disease Control and Prevention) i PHE (Public Health England) przebycie choroby nie jest przeciwwskazaniem do szczepień.

Czy złe wyniki badań krwi (np. stwierdzona anemia) wykluczają możliwość szczepień?

Nie, anemia nie jest przeciwwskazaniem do szczepienia przeciw COVID-19.

Czy to, że biorę stałe leki (serce, cholesterol itd.) nie jest przeciwwskazaniem (może jakiś lek/grupa leków zawiera składnik, który stanowiłby niebezpieczne połączenie ze składem szczepionki na COVID-19)?

Nie, przyjmowanie systematyczne leków w powodu chorób przewlekłych nie jest przeciwwskazaniem do szczepienia.

Czy osobie, która przyjęła szczepionkę podczas bezobjawowego przechodzenia COVID-19 (nieświadoma), grożą jakieś szczególne powikłania?

Osoby zakażone wirusem SARS-CoV-2, nie wykazujące objawów, mogą być zaszczepione. Występowanie niepożądanych odczynów poszczepiennych czy powikłań po podaniu szczepionki nie jest z tym związane.

Jak przygotować się do szczepienia (Na czczo? Po nocnym spożyciu itp.?)

Nie ma szczególnych zaleceń dotyczących przygotowania do szczepienia. W związku z tym można zaszczepić się w ciągu całego dnia, bez względu na spożywanie posiłków. Dobrze, gdy przed szczepieniem jesteśmy wypoczęci.

Jak wygląda samo szczepienie?

Pierwszym etapem jest kwalifikacja do szczepienia. Szczepionka podawana jest w postaci iniekcji (zastrzyk) w mięsień naramienny.



UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**z 25 lutego 2021 r.
w sprawie uczczenia 100. rocznicy urodzin Kazimierza Górskiego**

2 marca 2021 roku przypada 100. rocznica urodzin Kazimierza Górskiego – wybitnego trenera, legendarnego selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski i działacza Polskiego Związku Piłki Nożnej, który stał się niekwestionowanym symbolem polskiego sportu i zajął szczególne miejsce w pamięci rodaków.

To właśnie z reprezentacją Polski osiągnął historyczne sukcesy. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 roku drużyna prowadzona przez trenera Górskiego zdobyła złoty medal. Z tą samą reprezentacją dwa lata później wywalczył brązowy medal na Mistrzostwach Świata w Republice Federalnej Niemiec. Igrzyska Olimpijskie w Montrealu to kolejny sukces reprezentacji Polski z jego udziałem w postaci srebrnego medalu. Kazimierz Górski w roli selekcjonera poprowadził reprezentację w 73 oficjalnych meczach, z czego 45 było zwycięskich. Po tych dokonaniach polski styl gry stał się wzorem dla trenerów i selekcjonerów piłkarskich z całego świata.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie uczcić pamięć o Kazimierzu Górskim, najwybitniejszym trenerze w historii polskiej piłki nożnej.

**Marszałek Sejmu
E. Witek**